

S o f o k l e s

" A N T Y G O N A "

przekład: dr MIECZYSLAW BROZEK

opracowanie tekstu: PIOTR PARADOWSKI

ARCHIWUM  
P. TEATRU LUDOWEGO  
W NOWEJ HUCIE

Nr poz. ~~.....~~



( s o b y :

ANFYGONA

ISIENA

KREON

EURYDYKA

HAIMON

TEIREZJASZ

STRAŻNIK

POŚLANIEC

PRZEWODNIK TEIREZJASZA

CHÓL STARCÓW TEBAŃSKICH

ZOLIERZE

Recz dzieje się w Tebach.



Antygona  
ANTYGONA

O, ukochana siostrze ma, Ismeno !  
Czy znasz ty takie z nieszczęść po Edypie,  
których by Zeus oszczędził nam w życiu ?  
Od wczoraj wszyscy znów mówią na mieście  
o nowym wodza, Kreona, rozkazie ?  
Słyszałaś o tym ? Czy może nie nie wiesz ?  
że w drogich naszych grozi cios od wrogów ?

ISMENA

Żadna nie doszła do mnie, Antygono,  
o ukochanych wieść miła, ni smutna,  
od chwili, gdyśmy straciły dwóch braci,  
co z rąk swych wzajem w dniu jednym polegli.  
Od tej ostatniej nocy, gdy argiwskie  
wojska odeszły, nowego nic nie wiem,  
co by mi radość zwiększyło lub boleść.

ANTYGONA

Poszukaj. Kreon przyznał cześć i pogrzeb  
jednemu z braci, drugiemu odmówił:  
Eteoklesa, mówią, sprawiedliwie  
w grobie pochował, aby cześć i prawa  
pośród podziemnych cieniów mógł zażywać.  
A Polinejka nieszczęsnego zwłoki  
opowiadają - że miasta mieszkańcom  
grzebać w mogile i płakać zakazał,  
by niepogrzebion, bez płaczów, był trupem  
kupem dla sępów dziobów, chciwych żertwy.



Taki to rozkaz dla ciabie i dla mnie,  
 - i dla mnie, mówię - wydał dobry Kreon.  
 I tutaj przyjsó ma, by tym, co nie wiedzą,  
 wolę oznajmió, której lekoeważyó  
 on nie pozwolił; lecz kto by wbrew działał,  
 zakamienowaó go każe przed ludem.  
 Tak jest ! A teraz pokażesz, czyś godną  
 dzielnego rodu, czyś tohórz - choć z rycerzy !

ISMENA

O. Antygono, cóż ja w takiej doli  
 mogę tu jeszcze pomóc lub przeszkodzió ?

ANTYAGONA

Pomyśl, czy trudu dzielió nie chcesz ze mną.

ISMENA

Jakiś to ma być trud ? Do czego zamierzasz ?

ANTYAGONA

Żebyś wraz ze mną szła pochowaó zwłoki.

ISMENA

Biedna ! Więc zakaz Kreona jest to niczym ?

ANTYAGONA

On powinności mi wbraniaó nie może.

ISMENA

O, sioostro, gdyśmy silniejszym podległe,  
 musim tych słuchoó praw, którzy je głoszą.  
 Ja więc umarłych pod ziemią poproszę  
 o przebaczenie, bo przemoc mnie pęta,  
 i Kreonowi posłusznie się poddam.

Bo to nierozum - działaó ponad siły.

ANTYAGONA

Ja ci nie każę. Nawet gdybyś chciała  
 jeszcze mi pomóc, nie będzie mi mió.



Rób, co uznajesz. Tamtego ja sama  
 pogrzebię. Potem - szczęśliwa - śmierć przyjmę.  
 Kochana przezeń spocznę z moim bratem,  
 Święty spełniwszy grzech. Wszak dłużej zmarłym  
 muszę podobać się niż władcom ziemi :  
 Tam mam na wieki spocząć. Ty - jak zechcesz -  
 możesz znieważać to, co w oczu u bogów.

ISMENA

Ja nie znieważam ich. Nie jestem przecie  
 zdolna przemocy władców się opierać.

ANTYKONA

Gdy tak już mówisz, nienawidzę ciebie.

ISMENA

Więc idź, gdyś pewna. Lecz krok twój niemądry !  
 Choć widać - kochasz prawdziwie twych bliskich.

CHÓR

Słońca promieniu, coś wzeszedł nad gród <sup>pony'su</sup> Konjessu  
 siedmiu tebańskich bram.

Kreou  
do myjessu

Najpiękniejszy ze wszystkich, co świeciły wprzód,  
 znów ukazałeś się nam,  
 rozzłoczonego dnka źrenico !

Gdyś nad dyroejską stał krynica,  
 to białotarcznych huf argiwów,  
 cały od stóp do głów uzbrojon,  
 szybciej uciekać jał co żywo,  
 ciebie jak bieża się boją.

Choć pod domem stał wróg  
 u siedmiu miasta bram



i włóczniami mierzył w róg,

uciekł, nim krwi z naszych ran

strugą zachłysnął się do syta. | (M2)

Stanął siedmiu przy siedmiu wrotach :

Równy przed równym. I broń rzucili,

do świątyni Zeusa Pogromcy Wota,

prócz tych nieszczęsnych, co braćmi byli  
ojca jednego, jednej macierzy.

Tam obaj włócznią zwyciężyli :

Tam trup przy trupie wspólnie leży.

~~Niko z uśmiechem zwycięska i pełna chwały~~

~~przyszła do Teb~~

~~więc choć niedawne to boje,~~

~~zrzućcie w niepamięć ich znoje.~~

~~Chórem odwiedzać dziś czas~~

~~bogów świątynne podwoje.~~

Lecz oto do nas zwraca swe kroki

syn Menojkeusa, nasz władca Kreon. | (M3) *gove*

KREON

Męśowie ! Burza wstrząsnęła kądź państwa.

Lecz znów bogowie jej pokój wrócili.

Więc ja przez posły wam tu przed wszystkimi

przybyć kazałem, bo dobrze wiem, żeście

zawsze w przeszłości tron i władzę czcili.

Trudno w całości poznać u człowieka  
duszę i rozum i chęć, aż dopiero



gdy w prawych rządach okaże swą biegłość.  
 Bo w moich oczach ten, kto całym państwem  
 włada, a rad się nie trzyma najlepszych,  
 ale strach jakiś język mu krępuje,  
 teraz, jak dawniej, uchodzi za tchórza.  
 A kto nad własną ojczyznę przekłada  
 dobro przyjaciół, za nic go nie uważę.  
 Na tych zasadach ja to państwo wzmacnię.  
 Mając na względzie takie prawa, rozkaz  
 wydałem w sprawie synów Edypowych :  
 by Eteokla, co zginął w obronie  
 naszego miasta, walcząc bohatersko,  
 w grobie pochować i uzczyć w ofiarach.  
 Brata zaś jego, to jest Polinejka,  
 co ziemię ojców i bogów tej ziemi  
     ogniem chciał zniszczyć doszczętnie, nie wolno  
 ni w grobie chować, ni płakać nad zmarłym.  
 Niepogrzebany niech leży, aż sępy  
 i psy rozszarpia jego martwe ciało.  
 To moja wola. I ode mnie nigdy  
 źli przed prawymi nie doznają łaski.  
 Tylko przyjaciel ojczyzny po śmierci  
 tak jak za życia oczczon będzie przeze mnie.  
 Bądźcież wy teraz stróżami słów króla.

Stróżami  
 zaproszonym

114



CHÓR Królu, ten ciężar złóż na kogoś z młodszych.  
 KREON Stoł nad trupem już straż w pogotowiu.  
 CHÓR Cóż zatem jeszcze innego nam każesz ?  
 KREON Nie ustępować, gdyby ktoś wbrew działał.  
 CHÓR Nie ma takiego głupca co chce śmierci.  
 KREON Tak ! Śmierć zapłatą będzie ! Lecz nadzieja  
 zysku już nieraz zgubiła człowieka.

/ przychodzi strażnik /

STRAŻNIK

Panie ! Nie powiem, że biegiem sęczony  
 przychodzę tutaj, lekką niesion stopą.  
 Bom często- w drodze przystawał i myślał,  
 kręcąc się w kółko, czy by nie zawrócić.  
 Dusza mi ciągle szeptała przestrozę ;  
 Głupi ! Gdzież idziesz ? Chcesz życiem przypłacić  
 Zostań tu nędzny ! Od innego czeka  
 dowie się Kreon. Po co ty masz cierpieć ?  
 Tak sobie myśląc, iść się ociągałem,  
 i krótka droga zmieniła się w długą.  
 Wreszcie zwycięża myśl, by przyjść do ciebie.  
 Może to niczym, co rzec mam ; lecz powiem :  
 przychodzę bowiem, tę żywiąc nadzieję,  
 że tylko to mnie spotka, co los zechce.  
 KREON A cóż to w tobie budzi taką trwogę ?



STRAŻNIK            Nie nie zrobiłem, i nie.wiem, kto sprawcą.

KREON                Mów więc spokojnie : widać - masz nowinę.

STRAŻNIK            Niebezpieczeństwo wzbudza trwogę wielką.

KREON                Czy powiesz wreszcie ? I ruszaj stąd zaraz !

STRAŻNIK            Powiem, już powiem : Trupa ktoś przed chwilą  
pogrzebał skrycie. Ciało, jak należy,  
poświęcił, piaskiem przysypał je suchym.

KREON                Co mówisz ? Któż się z ludzi na to ważył !

STRAŻNIK            Nie wiem. Bo znaku żadnego siekiery  
ani motyki nie było. A w twardej  
i suchej ziemi kół śladu.  
To musiał sprawca być jakiś nieznany.  
Śladu nie widać, żeby tam zwierz jakiś  
lub pies przychodził i szarpał te zwłoki.  
Przyszło do wyzwisk wzajemnych i kłótni :  
stróż stróża winił, i w kłótni końcu na bójkę  
już się zanosi, a nie miał kto godzić.  
Każdy był.tedy sprawcą podejrzanym,  
ale nikt pewnym, mówiąc że nie nie wie.  
Każdy był gotów ogień brać do ręki,  
po ogniu chodzić, i kląć się na bogów,  
że naje on sprawcą, i że nie był w zмовie  
z nikim, kto radził ten czyn, lub wykonał.



Wreszcie, gdy w śledztwie wszystko wyczerpano,  
 przemówił któryś tak, że wszystkim głowy  
 zwisły ze strachu ku ziemi. A żaden  
 nie mógł sprzeciwić się, lub coś lepszego  
 zrobić. A była to rada, że tobie  
 donieść o wszystkim należy, a nie kryć.  
 To przeważyło. A mnie nieszczęsnemu  
 los kazał spełnić to miłe zadanie.  
 Wbrew mojej woli, a - jak wiem - i waszej.  
 Bo nikt zwiastuna złych wieści nie lubi.

PRZODOWNIK  
 CHÓRU

Panie ! Sumienie mi dawno już mówi :

Czy tu w tym czynie bożej nie ma woli ?

KREON

Zmilknij ! Nim we mnie gniew miarę przebierze :

Byś się na starość nie wydał niemądrym.

Bo wrednie pleciesz, mówiąc, że to bóstwa

o ciało tego zmarłego się trosszą.

Nigdy ! Lecz w mieście są ludzie, co dawno

przeciw mnie szemrzą, to przez nich ci oto

złotem się dali skłonić do przestępstwa.

Bo nie gorszego wśród ludzkich użytków

jak pieniądź właśnie : On i miasta burzy,

i ludzi z domów ojezystych wypędza,

on duszę oszeka, choć najlepszą, zmienia



i czynów uczy haniebnych się imać.

Ale na Zeusa, jak cześć mam dla niego,  
pamiętaj sobie, a klnę się przysięgą,  
jeśli mi sprawy tego pogrzebania  
nie odnajdziecie i nie dostarczycie,  
śwycem powlecze was, aż czyn wydadcie.

STRAŻNIK Dasz mi co mówić ? Czy mam z miejsca odejść ?

KREON Jeszcześ nie pojaż, jak twa wieść mi przykra ?

STRAŻNIK Uszy twe rani ? Czy też duszę gryzie ?

KREON Cóż to ? Chcesz badać skąd są moje gniewy ?

STRAŻNIK Sprawca ci zani duszę, a ja - uszy ranię.

KREON Widzę, żeś chytry z urodzenia człowiek.

STRAŻNIK Ale nie sprawca takiego występku.

KREON Owszem ! I duszę sprzedałeś za złoto !

STRAŻNIK O, nie !

Kto mnie posądza, fałszywy sąd wyda.

KREON Jeśli nie ujawnisz winnych, to poznasz  
że zysk haniebnym nieszczęściem przynosi.

/ Kreon odchodzi /

STRAŻNIK Ależ niech znajdą winnego. To pewne,  
że, czy go ujmą, czy nie, - los tu sędzią ! -  
już ty mnie tutaj przed sobą nie ujrzysz.  
A teraz bogom serdecznie dziękuję,



po sejmie  
Eadto

M5

że wbrew nadziei wychodzą stąd cało.

/ strażnik odchodzi /

CHÓR

Haule

Wiele jest mocy natury,

lecz nie ma większej nad człowieka.

On wśród burzliwej wichury,

wśród fal odmętu mknie z daleka,

przez szare płynące morze.

~~Najwyższą z bogów, Wieczną Ziemię,~~

~~on nieustrudzenie co rok orze,~~

~~wkrąg nawracając i konia i lemierz.~~

~~Płochliwie w przestworzu,~~

~~pełną zwierzynę w matnię łowi.~~

I to, co kryje się w morzu,

ohwyta w swą sieć przemyślny człowiek.

Sztuką pod niebem gołym

dzikiego zwierza w górach zgoni,

i nieznużone jarzmy woły

~~i w uprzęży pęta karł gwałtownych koni!~~

Mowę wynalazł i myśl wydał polot,

i w ludzkim życiu stworzył ład :

Przed mroczną nocą i deszczów swawolą

roztropnie schronił się do chat.

Przejdzie przez wszystko, co mu wszystkie wieki

zgotować zechcą.



Choć na cierpienie nawet znajdzie leki,  
przed jedną on nie ujdzie śmiercią.

/ wchodzi na scenę strażnik z Antygoną /

STRAŻNIK

*Antyg*

Oto jest owa sprawczyni przestępstwa.

Tę schwytałyśmy grzebiącą. Gdzie Kreon ?

*Kreon*

CHÓR

~~Pląszę się dziwem myśl przerażona :~~

bo jakże powiem, że to jest inna,

gdy jasnowidzę : To Antygoną !

*Kreon*

STRAŻNIK

Panie ! Niczego nie trza się zarzekać.

Bo później inna myśl pomści te słowa.

Tak ja po groźbach, którymiś gramiał wtedy,

kląłem się, że tu nie wrócę tak łatwo.

Ale ta radość wbrew wszelkiej nadziei

mierzyć się z sadną nie może rozkoszą.

~~I choć przytępną odrzekłem się przyjścia,~~

oto wam wiode tę, którą zdybano,

jak grób sypała. Nie los mnie tym razem

przygnał. Sam ja ją, nie kto inny szapał.

Sądź! już i badaj ! A ja niechaj wolny,

jakem zaszużył, z twych grób się otrząsnę.

KREON

Jak i gdzieś ją schwytał ?

STRAŻNIK

Ona te zwłoki grzebała ! To wszystko.

KREON

Czyś świadom własnych słów i prawdę mówisz ?



STRAŻNIK

Na własne oczy widziałem, jak tego trupa grzebała. Czy jasno to mówię ?

KREON

Jak ją zoczone ? Za rękę złapano ?

STRAŻNIK

To było mianowicie tak : kiedy wróciłem od ciebie, strasznie groźbami strwożony, dokładnie trupa obmietliśmy z piasku, i odsłoniли gnijące już ciało.

~~Siedliśmy na wzgórku wysokim, od wiatru, żeby nie raził nas ten zapach trupi.~~

Jeden drugiego, klęcząc, śwawo zachęcał, by się tam który nie lenił w osujności.

I tak to trwało, aż słońca blyszczący krążek na środku nieba się zatrzymał.

~~Z żar dopiekał. Aż tu nagle z ziemi~~

wiecher się z burzą zerwał - dopust z nieba - szalał po polu, darł wszystko listowie z drzew na równinie, niósł kurzem w powietrzu.

A gdy minęło to po długim czasie, widać dziewczynę, jak żalostnie płacze bolesnym ptaka kwileniem, gdy gniazdo огоłocone z pisklątek zobaczy.

Tak ona, patrząc na trupa nagiego kłała rzewliwie, miotając słowrogie przekleństwa na tych, którzy to zrobili.



I zaraz znosi w rękach suchy piasek.  
 Po czym z kutego, spiżowego dzbana  
 ze ozoią na ciało trzykrotnie płyn leje.  
 My zaś to widząc, w skok ku niej, a ona  
 bez cienia trwogi wpadła w nasze ręce.  
 Mówim, że winna jest czynu: i teraz  
 i przedtem. Stała niczemu nie przecząc.  
 A we mnie radość wzbierała i boleść,  
 Radość, że sam się z tych kaźni ozłek wyrwał.  
 Smutek, że bliźnich wieść musi na karę.  
 Lecz ja już taki jestem z urodzenia,  
 że nie to wszystko, byłem sam ocalał.

KREON

Ty więc, ty, coś tak głowę w dół spuściła,  
 zaprzeczysz temu? Czy wyznajesz winę?

ANTYKONA

Jam to zrobiła! I wcale nie przeczę.

KREON

Zatem ty biegiem pędź, gdzie tylko zechcesz.  
 Wolnyś od winy i kary. Idź już. Idź!

/Strażnik odchodzi/

Ty zaś mi powiedz w krótkich słowach, zwięźle:  
 Znałaś mój zakaz, by tego nie czynić?

ANTYKONA

Znałam. Czemuś by nie? Wszystkim był znany.

KREON

Mimo to śmiałaś przekroczyć ustawy?

ANTYKONA

Tak! ; Bo nie Zeus był tym, co je obwieścił.



Wiem, że mam urząd. Bo jakżeż inaczej?  
I bez rozkazu twego. A że trochę  
wcześniej śmierć przyjdzie, to tylko zysk dla mnie  
Bo kto jak ja - w nieszczęściach samych żyje,  
czemuż by nie miał śmierci błogosławić.  
Toteż nie widzę bólu w tym, że taki  
los mnie spotka. Lecz bym z jednej matki  
brata pogrzebać nie miała po śmierci,  
to wielki ból. Więc los mój mnie nie martwi.  
A jeśli ci się zda, że głupstwo robię,  
nie to głupiemu wydawać się głupią.  
Twoja duma zbyt harda wnet się załamie.  
Wiedz już wtedy zuchwalstwem zgrzeszyłaś,  
kiedy wydany przekroczyłaś rozkaz.  
Teraz po czynie to drugie zuchwalstwo,  
że się nim chełpiasz i cieszysz przestępstwem.  
Nie ja tu mężem będę, ale ona,  
jeśli jej płazem ujdzie ta swawola.  
Kary nie ujdzie ona i jej siostra.  
Tak! Siostra także! Bo i tę oskarżam,  
że w to grzebanie jest wtajemniczona.  
Wołać ją tutaj! Przed chwilą ją w domu  
widziałem: zmysłów nie mogła pozbierać,  
A dusza tych, co w ukryciu zgrzeszyli,

KREON



często już naprzedź zdradza swe przestępstwo.

ANTYGONA

Czego chcesz jeszcze ? Masz tu mnie : zabijaj !

KREON

Niczego ! Śmierć twa wszystkim będzie dla mnie !

ANTYGONA

Więc czemu zwlekasz ? Jak we mnie twe słowa

budzą strach - i niech zawsze budzą !-

tak i ja cała jestem ci niemila.

A jednak skąd bym większą wzięła sławę,

niż z pogrzebania rodzonego brata.

I ci tu oto wszyscy to pochwalą,

chyba że komuś trwoga zamknie usta.

KREON

Oni są ze mną. Ty jesteś samotna.

ANTYGONA

Ze mną są wszyscy. Lecz zamknęli usta.

KREON

To nie jest prawda. Grzebałeś zbrodniarza.

ANTYGONA

Jednak się Hades praw równych domaga.

KREON

Los szlachetnego nie równy złoczyńcy.

ANTYGONA

Kto wie, czy taki sąd u zmarłych zbożny ?

KREON

Wróg i po śmierci nie będzie mi druhem.

ANTYGONA

Mój los - współkochać, nie współnienawidzić !

KREON

Idź, kochaj obu, gdy musisz, w podziemiu !

/ wchodzi Ismena /

Mów, czy się przysnasz, że zdrożny ten pogrzeb

był ci wiadomy, czy wyprzesz się winy ?



ISMENA

Ja przy tym byłam. Ona to potwierdzi.

I biorę na się i dzielę z nią winę.

ANTYгона

Nie ! Nie pozwala na to sprawiedliwość !

Nie chciałaś pomóc, nie brałam cię z sobą.

ISMENA

Tak, lecz w nieszczęściu tym już się nie wzbraniam

płynąć wraz z tobą poprzez cierpień morze.

ANTYгона

Czyj to czyn - Hades i podziemni wiedzą.

W słowach chcesz kochać ? Nie chcę tej miłości !

ISMENA

O, nie zawstydzaj mnie, siostrze, nie wzbraniaj

umrzeć mi z tobą i uczcić zmarłego !

ANTYгона

Nie umrzesz ze mną ! Nie przywłaszczaj sobie,

co nie twym dziełem ! Wystarczy śmierć moja.

ISMENA

To czym przynajmniej teraz cię wspomogę ?

ANTYгона

Ratuj swe życie. Chcę, byś wyszła cała.

ISMENA

O, Antygone ! Chcę los dzielić z tobą.

ANTYгона

Tyś sobie życie, a ja śmierć wybrałam.

KREON

Rozum straciły chyba te dziewczyny:

jedna przed chwilą, ta - już od kołyski.

ISMENA

Królu ! I zdrowy z przyrodzenia rozum

w złych chwilach często człowieka opuszczą.

KREON

Ciebie opuścił jeżeli z nią trzymasz.

ISMENA

Tak ! Jestem siostrą. Czyżże bez niej życie ?







~~aż jęczą w straszonym huku.~~

Dawne wstrząsa przekleństwo Labdakidów domem:

na ród po smarżych dziadach

kłeska na kłeską spada,

próśno zbawienia czeka po przodkach potomek.

~~Łeen przedkładuje ich jakiś~~

gniew boży, ściga bez końca:

padł na ostatni już korzeń

w domu Eajpa blask słońca.

Teraz i ten ścina nawet

bogów podziemnych ostrze krwawe,

i szak, co myśli mroczy,

~~dzisz przesłania oczy.~~

Z twoją, o Zeosie, potęgą

któż z ludzi śmiażby się mierzyć.

Nigdy jej sen nie ogarnie,

-sen, który wszystko uśmierzy -

ni nieznane w swym biegu miesiące.

Tyś wieczny na Olimpie pan światłości lśniacej.

Zawsze to prawem było, będzie i jest ninie,

iz żaden ludzki żywot bez cierpień nie minie.

/ wchodzi HAIMON /

KREON

/do chóru - potem do syna/

Synu ! Ten wyrok na twoją wybraną

110



Chyba nie z gniewem do ojca cię wieszle ?  
Szanujesz chyba każdy czyn mej woli ?

HAIMON

Jestem twym synem. Gdy mądra twa rada,  
ty mną kierujesz, ja rady tej słucham.

KREON

Dzisiaj nad ranem twoja Antygona  
grzebała ciało zdrajcy Polinika.

Nie mogę kłamcą być w oczach poddanych :

I gdym ją z miasta całego jedyną

jawnie przychwycił na nieposłuszeństwie.

Muszę ją stracić ! Choćby nawet Zeusa,

stróża pokrewieństw wzywała ! Bo żywiąc

bunty w rodzinie, jak innych okiełzam ?

Ten się okaże dobrym władcą w państwie,

kto we własnym domu sprawiedliwie rządzi.

A kto przekracza i gwałcić chce prawa

nie zyska taki ode mnie uznania.

Kogo lud wybrał, temu nawet w małym,

czy słuszność ma, czy nie ma, trzeba ulec.

I kto to czyni, temu sprawiedliwym

ja będę władcą, a on mój poddany :

Nie masz nad bezład większego nieszczęścia !

On państwa gubi i domy w bezładną

ruinę wali, sprzymierzeńców w walce

rzuca w ucieczkę. Przeciwnie - spełnianie



rozkazu wielu ocaliło życie.

Tak więc należy strzec prawa i władzy  
i nie ulegać ludzkiej samowoli.

HAIMON

Ojczyste, bogowie ludziom dają rozum -  
dar to najwyszy ze wszystkich na świecie.  
I ja bym nie mógł - obym nie mógł nigdy ! -  
twierdzić, że w słowach tych nie rzekłeś prawdy.  
Lecz słusność mieć tu może też ktoś inny.  
Z natury rzeczy lepiej wiem od ciebie,  
co ludzie mówią, co robią, co ganią.  
Przecież twój widok człowieka z ludu  
nie da przy tobie mówić, przeciw tobie.  
A do mnie z tajnych tych rozmów dochodzi,  
że miasto bardzo żałuje dziewczyny,  
że najniesłuszniej za czyn tak szlachetny  
niczym najgorsza z wszystkich kobiet ginie.  
Za to, że ścierpieć nie mogła, by brat jej,  
co padł wśród walki, leżał niepożebion  
dla psów na pastwę i ptaków krwiożerczych.  
Czyż raczej wielkiej niegodna nagrody ?  
Więc nie żyw w sobie tej myśli, że tylko  
twoje zdanie słusne jest, a żadne inne.  
Bo ten, kto sądzi, iż sam posiada mądrość,  
język i rozum, innym niedosięgle,

ARCHIWUM  
P. TEATRU LUDOWEGO  
W NOWEJ HUCIE

Nr poz.



bliżej poznany - okaże się pusty.

Choćby ktoś mędrcom był, żadna dlań hańba  
uczyć się jeszcze i - strun nie przeciągać !

Więc miarkuj gniew swój & odwróć zamiary.

Bo jeżeli ja sam, choć młodszy, swe zdanie

nam rzec, to myślę, że rządzi najlepiej

pod każdym względem mąż pełen rozumu.

Jeśli nim nie jest - co najczęściej bywa -

to trzeba słuchać dobrej rady innych.

KREON

Ja ? W moim wieku uczyć się rozumu ?

nam od człowieka o tyle młodszego ?

HAIMON

Gdy dobrze radzę, wiek nie jest istotny.

KREON

Czcic buntowników - oto co popierasz.

HAIMON

Do czei dla niecnych ja cię nie nakłaniam.

KREON

Czyż nie schwytano jej na niecnym czynie ?

HAIMON

Inaczej myśli cały lud tebański.

KREON

Lud mi nie będzie dyktować, co czynić.

HAIMON

Widzisz, jak młokos porywoczy przemawiasz.

KREON

Korzystam z władzy, którą mi przyznano.

HAIMON

Złe to jest państwo, gdzie jeden się rządzi.

KREON

Ja jestem państwem. Mój rozum i wola.

HAIMON

Rządź na pustkowiu. Tam jest twoje miejsce.



KREON                   A twoje miejsce ? Chcesz bronić przestępstwa ?

HAIMON                 Ciebie chcę bronić ! O ciebie się troskam.  
Boś zszedł, jak widzę, na drogę nieprawą.

KREON                   Nieprawem zowiesz obronę porządku.

HAIMON                 Czy jest porządkiem burzyć ludzkie prawa ?

KREON                   Śmiercią zapłaci kto mi się sprzeciwi.

HAIMON                 To twa odpowiedź w sprawie Antygony ?

KREON                   Żonę twą ona w tym życiu nie będzie.

HAIMON                 Umrze ? - to śmierć jej jeszcze kogoś zgubi !

KREON                   Zaczynasz grozić ? Chcesz wyrok wymusić ?

HAIMON                 Ja ci nie grożę. Z obłędem twym walczę.

KREON                   Na Antygonę zapadł wyrok śmierci !

CHÓR                   ~~Eresie ! Tobie ktoś oprzeć się zdola,~~  
gdy niespodzianie spadniesz na ofiarę,  
a świętym czarem  
spoczniesz na łicach dziewczęcych.  
Latasz po morzu, po chatach i siołach,  
i ani człowiek doczesny, ani żaden z bogów  
uciec przed tobą nie mogą,  
lecz w twej niewoli są jakby szaleńcy.  
~~I sprawiedliwych serca z twej podniety~~



~~na własną ngubę w slych plamia się czynach:  
jak teraz syna  
z ojcem swadnikos w tym sporze.  
Ale swycięty uroczej kobisty  
mikości pełne spojzzenie, co swym majestatem  
obek praw wżada nad światem.~~

/Żołnierze wyprowadzają Antygone na stracenie/

ANTYKONA

Spojrzyjcie na mnie, ojczyzny tej syny,  
jako mej drogi domierzam już końca.  
I nigdy więcej od tejże godziny  
nie ujrzę słońca.  
Hades, co wszystkich utula w sen zimny,  
nad Acheront mnie żywą pędzi na wygnanie,  
choć mi jeszcze weselne nie zabrzmiały hymny,  
lecz w Acheronie mnie ślubne już czeka posłanie.

CHÓR

Więc godna pochwały i pełna rozgłosu  
odechodzisz na wieczny spoczynek do zmarłych :  
~~nie żadne choroby tę śmierć tobie nieosą,  
ni nieosą śmiertelne twe serce rozdarły,  
lecz z własnej ty woli do życia brniesz kresu  
i żywa następujesz do cieniów Hadesu.~~

ANTYKONA

Słyszałam : w Frygii konała raz w bólach  
córka Tantala na Sypilu stokach :  
jakby gęstwina bluszczołów ją otula



skalna powłoka.

Deszcze tam ciągle - jak lud opowiada -  
 śnieg nieustanny w górach do głębi ją rani,  
 z powiek, wiecznie płaczących, łza strumieniem spada  
 Takie i dla mnie bóg teraz przeznacza mieszkanie.

CHÓR

To przecież niebianka i w bóstw żyła gronie.  
 My - ludzi śmiertelnych synowie docześni.  
 Póciechą jest jednak o sobie przy zgonie  
 usłyszeć, że - ginę jak bogów rówieśnik.

ANTYKONA

Drwiasz ze mnie gorzko ! Dlaczegoż, na bogów !-  
 już teraz ? Nie czekasz, aż wyjdę z tych progów ?  
 O, miasto ty moje !  
 O, mężo, co w mieście żyjesie w dostatku !  
 O, gaję tebański i dircejskie źródło !  
 Was wszystkich dziś wołam na świadków :  
 jak bez łzy przyjaciół, potępiona srodze,  
 do grobu, co dotąd nieznany, odchodzę.  
 Choć żywa, umarłam wśród nieszczęść ogromu,  
 u ludzi i zmarłych - bez domu.

CHÓR

~~O, dziecko moje ! Za daleko  
 pchnął ciebie dumny twój czyn.  
 Choć oltarz Dike chroni cię opieką,  
 cierpisz za jakiś z ojców win.~~



ANTYGONA

Ach ! Jak bolesnej dotknąłeś znów rany,  
 tej klęski, na ojeń przez losy zesłanej,  
 i niesszczęś, co idę  
 przez cały rozgłośny nasz ród Labdakidów.  
 O, ślubie niesszczęśny ! O, żoże matczyne,  
 coś matkę złączyło ze synem,  
 by na świat wydali męczeńskie me życie !  
 Dziś do nich odchodzę ze sercem dziewiczym.  
 O, bracie ! Tak teraz i tyś mnie poślubił :  
 twój zgon mnie, choć żywą, już zgubił.

Terezjako

*Au ja zyma, au ja suarto*  
 /Wchodzi Kreon /

KREON

Prowadźcie ją dalej ! W grobie sklepionym,  
 jakom wam kazał zamknijcie samotną.  
 Jam jest bez winy wobec tej kobiety :  
 Nie będzie mieszkać wraz z nami na ziemi.

X

ANTYGONA

~~Grobie, ty moja weselna komnata !~~  
 Wieczne spoczynku więzienie ! Więc oto  
 idę do swoich, których już tak wielu  
 więzi wśród cieniów zmarłych Persefona.  
 Z nich ja ostatnia w największym męczeństwie  
 odchodzę, zanim los życie me przerwał.  
 A gdy tam przyjdę - o, wierzę w to mocno ! -  
 przyjmą mnie wszyscy jako swą najdroższą :  
 ojciec i matka i brat mój kochany.



Swojego Państwa Kreon nie zbuduje

Na naszych grobach Swojego porządku

Potęgą miecza w Tebach ~~tu~~ nie ustali.

Wielka jest władza umarłych. Nikt od niej

Nie jest bezpieczny. Choćby się otoczył

Gromadą szpiegów i milionem straży

Oni dosięgną. Czekają godziny

Są ironiczni, stąpają ze śmiechem

Koło szaleńca, który w nich wierzy

A kiedy będzie sporządzał rachunek

Nagle pojawi się błąd w rachunku.

Mały błąd, ale pomnożony

Wystarczy! Oto błąd w obłąd urasta

Zbrodnia płomieniem pali wsie i miasta.

Krew, krew! <sup>oto</sup> Czerwonym pragnie ~~stramentem~~ *rylsem*

Przekreślić błąd. Za późno. Skończone

Nieszczęsny Kreon tak rzędzić zamierza

Jakbyśmy byli barbarzyńskim krajem

Jakby tu każdy kamień nie pamiętał

O łzach rozpaczy i o łzach nadziei.







TEIREZJASZ

Dowiesz się prawdy ze znaków mej sztuki.  
 Siadłszy na wieszchoza prastarej siedzibie,  
 gdzie się przede mną zbiera wszelkie ptactwo,  
 nieznanym słyszę ptaków głos, krzyżących  
 w szale szowrogim i niezrozumiałym.  
 Zaraz więc w trwodze próbuję ofiary  
 na podpalonych z wszystkich stron ołtarzach.  
 Lecz płomień ognia nie strzela wysoko,  
 w niebo się nie wbił dym z ofiarnych danin.  
 Gasną popioły - nieomylnie znaki  
 że olimpijscy ofiar nie przyjmują,  
 bo nasze święte ołtarze i ognie  
 pełne są żerem, który psy i ptaki  
 z Edypowego szarpały potomka.  
 Cierpi więc miasto, i to z twojej winy.  
 Zastanów się, synu ! Przecież to jest ludzka  
 słabość powszechna : mylić się i grzeszyć.  
 A gdy oszek zbłądzi, jeszcze nie utraci  
 czoł ani mienia, jeśli w grzech popadłszy  
 naprawi błąd swój i nie trwa w uporze.  
 Upór i rycha - rozum nam odbiera.  
 Ustąp już. Pozwól Polinejka grzebać.  
 Czy to jest męstwo - nad trupem się pastwić ?  
 Życzliwie mówię. A słuchać życzliwych  
 łatwo przychodzi, gdy korzystnie radzą.



KREON

Staroże ! Wy wszyscy, jak łucznik do celu,  
we mnie mierzycie. Nawet wróżby na mnie  
próbowaliście, wy, przez których rodzaj  
dawno zdradzony, dawno sprzedany.

Ciągnijcie zyski ! Zabierzcie mi wszystko !  
Lecz Polinejka w grób nie pogrzebiecie,  
choćby Zeusowe orły miały trupa  
porwać i, sanieść hen, przed Zeusa trony.  
Ja się i takiej nie ulękne zmiany.  
Grzebać go nie dam ! Bo rozum mi mówi,  
że słusznie czynię karając zdradziarza.

TEIREZJASZ

Ze wszystkich skarbów największym jest mądrość.

KREON

Tak jak najgroźszą klęską jest nierozum.

TEIREZJASZ

W tę właśnie dzisiaj tyś popadł chorobę.

KREON

Nie chciałbym wieszczą obrazić złym słowem.

TEIREZJASZ

Obrądasz, twierdząc, że słowa nie kłamią.

KREON

Bo ród wróżbitów cały żądny złota.

TEIREZJASZ

A ród tyranów kocha zysk, choć brudny.

KREON

Czy wiesz, że słowa te mówisz do władcy ?

TEIREZJASZ

Wiem. Jam ci władzę ocalił nad miastem.

KREON

Mądryś ty wieszczek, lecz lubisz uwłaczać.

TEIREZJASZ

Zmuszasz już serca zdradzać tajemnicę !



KREON                   Zaradzaj, bylebyś mówił nie dla zysku !

TEIREZJASZ            Tak też przeczuwam, gdy o twój zysk chodzi.

KREON                   Bądź pewny, niczym woli mej nie kupisz.

TEIREZJASZ            ~~I ty bądź pewny, niewiele już przetrwają~~  
słońca obrotów, co pędzą w wyścigu,  
jak ze zrodzonych z twojej krwi jednego  
trupa w następstwie dasz w zamian za trupy:  
za to, żeś z żywych kogoś do podziemia  
wrzucił i duszę ~~zabawisz~~ zbezczeszcisz w grobowcu,  
a znów z podziemnych że kogoś na ziemi  
trzymasz w udręce, bez czci, bez pogrzebu.  
Do tego nie masz prawa ty, nie mają  
niebios bogowie, którzy gwałt w tym cierpią.  
Za to czynią na ciebie ze zgubą  
bogów podziemnych mścicielki, Erynie,  
by się w tych samych pogłębił nieszczęściach.  
~~Dasz teraz, czy to dla pieniędzy mówię.~~  
Niewiele czasu upłynie : w tym domu  
kobiet i mężów rozlegną się jęki.  
I przeciw tobie wszystkie staną miasta,  
których poległym psy pogrzeb sprawiły,  
oto masz strzały, którymi jak łucznik  
- boś sam mnie ~~wyzywał~~ wyzywał - celnie w twoje serce



rzucam, i ognia ich już nie unikniesz.

~~Ty, chłopcze prowadź mnie stąd już do domu,~~

~~niech on na młodszych wywrze swoje gniewy.~~

~~I niech nauczy się język powściągać,~~

~~a rozum w duszy nieć lepszy, niż dzisiaj.~~

/odchodzi/

CHÓR

~~Nad grobem naszym pociemniało niebo~~

~~Da słów wieszczbiarna głoszących nieszczęście.~~

Warto pamiętać Teirezjasza słowa :

Falszu on nigdy nie zwiastował miastu.

KREON

Ja też wiem o tym i trwozę mam w sercu:

Ustąpić ciężko, a gdy opór stawię,

jak grom nad duszą mą wisi przekleństwo.

CHÓR

Rozwagi trzeba, synu Menojkeusa.

KREON

Mów więc, co czynić ! Ja przyjmę twą radę.

CHÓR

Idź, wyjmij z lochów podziemnych kobietę,

Polinejkowi każ urządzić pogrzeb.

KREON

~~Tak wadnie? Sądziysz, że mogę się cofnąć?~~

CHÓR

~~Czym prędzej, królu ! Bo ludzi złej woli~~

~~rychło dosięgną krzywdy bożych mścicieli.~~

KREON

~~Trudno człekowi z przeznaczeniem walczyć.~~

CHÓR

Idź, zrób to zaraz. Nie zwalaj na innych.



KREON

O ludzki losie ! Rzucasz we mnie olosy,  
których mój rozum odbić nie potrafi.  
Com sam powikłaż, teraz sam rozwiążę.

CHÓR

*Postawiając  
Eurypolę*

Śpiesz, się, Kreonie ! Wszystko w twoich rekach !  
Wieloimienny ! Córki Kadmosa klejnocie  
Gro owładnego Zeusa synu !

*POZOSTAJĄC  
Kreone*

~~Co nad Italią czuwasz, błyszcząca w rozgłosie,  
i eleuzyjską władasz Demetry dolina,  
dokąd ze wszystkich stron wiernych rzesze płyną.~~

Bakchu ! W bakchantek ojczystym ty mieście,  
w Tebach, stolicy swojej strzeżesz,

~~kędy Ismenos w cichym drga szeleście,  
gdzie z zębów smoka powstałi rycerze.~~

Tobie nad skałą góry dwugłowej skier złotych  
snopem płonące żagwie prószą.

Nimfy do tańca idą z korycejskiej grotty,  
szeurzą kastalskie źródła, gdy tonące w bluszczach  
zbocza nysejskich gór stromych opuszczasz  
i z brzegów winnie, obfitych w jagody,  
wśród pień natchnionych z całym chórem  
do Tebańskiego udajesz się grodu,  
aby odwiedzić stolicy swej mury.

~~Ona ci z wszystkich najmiłsza jest stolice~~



~~z matką, piorunem nawiedzoną.~~

Więc dziś, gdy miasto twe cierpi i boli,  
zstąp z gór Parnasu, albo przez cieśniny  
przybądź zza morza i oczyść nas z winy !

~~Gwiazd roziskrzonych chór prowadzisz w taniec,  
pieśni i zabaw nocnych stróżu !~~

Synu Zeusowy ! Stań wśród nas, ~~o panie.~~

~~Z Tyjad zastępem, co w natchnieniu szaga  
na cześć lakonosa pływają noc całą.~~

/Z prawej strony wpada posłaniec/

POSZANIEC

Grodu Kadmosa i domu Amfiona

obywatele ! Już życia człowieka  
nigdy bym nie śmiał ni chwalić ni ganić.  
Bo los wynosi i los w przepaść strąca.

I tych, co w szczęściu, i tych, co są w nędzy. 4X

CHÓR

Z jakąś znów przyszedł złą dla króla wieścią ?

POSZANIEC

Zmarli + A ci, co żyją, winni śmierci.

CHÓR

Któż tym mordercą ? Kto zabity ? Mówże.

POSZANIEC

Haimon nie żyje ! Z własnej zginął ręki.  
Zabił się sam przez gniew na ojca zbrodnię.

CHÓR

O, Teirezjaszu ! Spełnione twe słowa !

/wchodzi EURYDYKA/



EURYDYKA

Powtórz raz jeszcze ! Jeszcze raz powtarzaj !

Słyszysz, co mówię ? Może to nieprawda

co usta twoje przed chwilą głosiły ?

Nie oszczędzajcie matki ani żony :

już miara nieszczęść została przebrana.

Pragniesz wieści od żywych czy zmarłych?

Nie ! Ty wyglądasz na nieszczęść posłańca !

~~Cóż to za skargi ? Powtórzcie przede mną.~~

POSZANIEC

Eurydyko, nieszczęsna królowo.

Łós kazał mi być świadkiem nieszczęść twego

syna Haimona i klęski Kreona,

twojego męża. Poszedłem z Kreonem

na ten pagórek, gdzie jeszcze leżały

przez psy zszarpane zwłoki Polinejka.

Tam do bogini dróg się pomodliwszy

i do Plutona, by gniew ich przebłagać,

zmywszy ciało nabośnie, a potem

szczątki palimy na świeżych gałęziach

i grób sypiemy wysoki z ojczystej

ziemi. A potem idziemy na skały,

do podziemnego - pałacu dziewczyny.

Słyszysz ktoś z dale okropnych narzekania

głos od grobowca, co nie był święcony.

Przybiega, panu naszemu donosi.



sprawni  
zapadli.

Podszedłszy bliżej, król słyszy bolesne  
jakieś wołanie. "O biada mi, losie !  
Syna głos słyszę ! Odwalcie co prędzej  
kamienną ścianę i wejście do wnętrza ! "  
Poszliśmy zbadać wszystko jak rozkazał.  
Na końcu grotty wisi Antygona  
na ukręconej z chusty swej pętlicy.  
Twój Haimon klęczał przy zmarłej i martwe  
jej ciało objął klnąc losy i ojca,  
jego rozkazy, i swoje nieszczęście.  
Kreona widząc niedaleko siebie  
chwycił za sztylet, przeciw niemu godzi,  
aż dumny władca musi, uciekając  
ochronić swe życie. Wtedy on, nieszczęsny,  
ostrzom uderza w środek swego ciała.  
Jeszcze mdlejącą ręką dziewczkę tuli,  
na blade lice żubej narzeczonej  
płynie obficie krwi struga kroplista. HIS  
Tak trup przy trupie leży, doczekawszy  
ślubów małżeńskich - w pałacu Hadesa.  
I daje przykład, jak nierozum ludzki  
największym bywa człowieka nieszczęściem.

/ Eurydyka odchodzi /

CHÓR

Nie wiem. Lecz mnie się zbyt głęboka cisza

Kubity  
Kreona



*Horizont poezji  
połtawca* 35.  
*zuch do  
zapadni* 27

wydała grośna jak okrzyk rozpaozy.

POSZANIEC

~~Zarez do domu pójdę i zobaczę,  
czy ból w jej sercu nie knuje tajemnie  
jakich zamiarów złych. Bo prawdę mówisz,  
że grozę czasem wróży zbytńia cizna.~~

/ Posłaniec odchodzi za Eurydyką . Wchodzi  
Kreon, z trupem Antygony. Wnoszą Haimona / *patyki*

KREON

~~O, duszy mojej zaślepionej grzeszy !  
O, śmierci winna pycho serca  
patrzcie ! To syn mój, zabity !  
Synu ! Tyś odszedł już... Tyś - umarł...  
Nie twoja to, lecz moja wina.~~

CHÓR

*na wędze...*  
Za późność, sądzę, spostrzegł, kto miał słuszność.

KREON

~~P Przejrzałem późno. Na mą głowę  
bóg jakiś zwałił szyderstw brzenię  
i szalem uwiódł na manowce,  
zburzył i zdeptał szczęście moje.  
Ach, jak dalekie są śmiertelnych znoje !~~

POSZANIEC

Panie ! To jedno masz, a tamtoś nabył !  
Bo oto w rękach klęskę masz, a w domu - -

KREON

Co ? Czyż rozpaozy mej jeszcze za mało ?

POSZANIEC

Eurydyka, matka twego syna !  
Od świeżych ran nieszczęśna, zgasła właśnie.



KREON

Nieubłagana Hadesu przystani !

Czemuś zabijasz mnie boleścią !

A ty, coś przysiał, by mnie ciosem zranić,  
z jak straszną-ś przyszedł wieścią !

Chcesz dobić mnie, choć leżę powalony ?

Co mówisz, chłopcze ? Co słowa twe znaczą ?

Do śmierci syna dodajesz śmierć żony ?!

/ Wnoszą Eurydykę /

POSZLANIEC

Mieczem przebiwszy pierś, u stóp ołtarza

zamknęła oczy z jękiem nad dziećmi :

nad narzeczoną przez ciebie zabita

i nad tym oto ; a potem na ciebie,

na dzieciobójcę przekleństwo rzuciła.

KREON

Dopeźnił się czas złego losu. Czemu

mojego serca nikt nie przebił mieczem !

Czyż los m n i e zabić nie mógł ?

Wybawić z morza tej nędzy człowieczej ?

CHÓR

Przekłęła ciebie ze wgardą ta zmarła.

KREON

~~Grezy mych czynów~~~~Zaden nie ujął mi człowieka.~~

Jam ciebie zabił. I ciebie, mój synu,

i ciebie. Oto moja spowiedź.

Zabierzcie szybko, zabierzcie mnie, ludzie.

MS

formy



CHÓR

Zbyt krótka boleść, co szybko ucieka.

KREON

Ach, kiedyś wszędzie ten dzień, co mej nędzy  
i mym nieszczęściom wszystkim kres położy.  
Przyjdź, dniu ! Przyjdź jak najprędzej !  
Bym tej, co wszędzie, jutrzeńki nie dożył.

CHÓR

To rzecz przyszłości. Bacz, co teraz robić.  
Co będzie, o to troszczą się bogowie.

KREON

~~Ja~~, nie chciałem cię zabić.  
A ciębie, biedna. I nie masz, na oczy  
oczy bym spojrział nędzny, słaby...  
~~Złamane me życie ! To z mojej winy~~  
starł moją głowę ogrom tej ruiny.

*nieatka*  
*MIB*  
*MIB*

CHÓR

Szczęściem człowieka - wielki rozum !  
To najcenniejszy dar :  
Kto ludzkich praw przestrzega  
ten ciężkich ujdzie kar.  
W cierpieniu ten, kto grzeszył dumą,  
na starość uczy się rozumu.

*i Kurdyba*

K o n i e c

ARCHIWUM  
P. TEATRU LUBOWEGO  
W NOWEJ HUCIE

Nr poz. \_\_\_\_\_